

PIERWSZE I DRUGIE PRZYKAZANIE

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA (MK 12, 28B-34)

Jeden z uczonych w Piśmie podszedł do Jezusa i zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych».

Rzekł Mu uczyony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary». Jezus, widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się Go więcej pytać.

PYTANIA DO DZIELENIA

Który aspekt przykazania miłości sprawia Ci największą trudność: wobec Boga, względem siebie czy odnośnie do bliźniego? Dlaczego?

KOMENTARZ

w. 28 *Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?»*

Wspaniała interpretacja słów Pisma i wyjaśnienie tajemnicy zmartwychwstania przez Jezusa zachwyciły uczonego w Piśmie, prawdopodobnie ze stronnictwa faryzeuszów, który zbliżył się do Jezusa nie tylko w sensie dosłownym, aby zacząć rozmowę z Nim, ale także w sensie duchowym – pociągnięty mądrością i pięknem Jego nauki – i zapragnął zadać Mu ważne pytanie: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Rabini doliczyli się w Prawie Mojżeszowym aż 613 przykazań, w tym 365 zakazów i 248 nakazów. Oczywiście nie wszystkie były jednakowo ważne i toczyła się ożywiona dyskusja na temat ich hierarchii. Próbowano je klasyfikować, dzieląc na wielkie i małe, ciężkie i lekkie, ogólne i szczegółowe, ale niełatwo było znaleźć w gąszczu przepisów zasadę porządkującą je wszystkie. Stąd też pytanie postawione przez uczonego wcale nie było akademickie, lecz było palącym problemem: co stanowi istotę i centrum woli Bożej i czego przede wszystkim żąda od nas Bóg?

w. 29-30 *Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą.*

Jezus cytuje słowa Tory (Pięcioksięgu; Prawa Mojżeszowego), których w Izraelu uczono na pamięć już małe dzieci i które pobożny Żyd recytował dwa razy dziennie jako swoją podstawową modlitwę: jest to słynne *Szemà Israel* z Pwt 6, 4-5. Ta miłość wobec Boga – bezwarunkowa i nieograniczona, miłość ponad wszystko – jest jedynie odpowiedzią na miłość okazaną ludziom przez Boga w konkretnych wydarzeniach. Miłość ta winna kierować

wszystkimi poruszeniami ludzkiego ducha i obejmować postępowanie człowieka we wszystkich dziedzinach jego życia.

w. 31 ***Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych».***

Drugie przykazanie, które Jezus łączy z pierwszym, to wezwanie do miłości bliźniego, zaczerpnięte z Kpł 19, 18. Wiąże się z tym przykazaniem pytanie, które postawił Jezusowi uczony w Prawie w paralelnym opowiadaniu w Łk 10, 29: kto jest owym bliźnim, którego należy miłować jak siebie samego?

Dla Żydów bliźnim czyli bratem był przede wszystkim drugi Żyd, ewentualnie prozelita tj. cudzoziemiec, który przyjął obrzezanie i przepisy Prawa. Jezus natomiast odpowiada na to pytanie przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie, wskazując w ten sposób, że bliźnim dla człowieka jest każdy człowiek w potrzebie, bez względu na różnice etniczne czy religijne. Jezusowym komentarzem do tego przykazania jest Kazanie na Górze, a zwłaszcza Mt 5, 43-48: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie”.

Naukę Jezusa powtarza w swoich listach św. Paweł: „Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13,8-10; Ga 5,14).

Nowość nauki Jezusa polega na tym, że te dwa przykazania złączył On w jedno w taki sposób, że miłość Boga weryfikuje się w postawie względem bliźniego, a miłość bliźniego znajduje swój korzeń i uzasadnienie w miłości do Boga. Jezus odrzuca zarówno pobożność ignorującą drugiego cierpiącego człowieka, jak i filantropię ignorującą miłość i cześć względem Boga.

w. 32-33 ***Rzekł Mu uczony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary».***

Jak wspomniano wyżej, uczony w Piśmie zaczyna się stawać uczniem Jezusa, wiernie powtarzającym Jego słowa na znak afirmacji i utrwalenia ich w sercu i umyśle. W swojej odpowiedzi nawiązuje do słów proroka Samuela skierowanych do nieposłusznego Bogu króla Saula: «Czyż milsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów” (1 Sm 15, 22). Odpowiedź uczonego w Piśmie wskazuje, że zaczyna on rozumieć zarzuty Jezusa, który wyrzucał faryzeuszom, iż trzymając się nadmiernie rozbudowanych przepisów i rytuałów zagubili wycucie woli Bożej i miłość bliźniego: „Dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać” (Łk 11, 42; por. Mk 7, 6-13).

w. 34 ***Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się więcej Go pytać.***

Jezus ma ostatecznie słowo w tym dialogu, a Jego autorytet nieskończenie przewyższa uczonego rabina, który z entuzjazmem „pochwalił” Nauczyciela. Jezus czyta w jego sumieniu i pomimo, że rozmowa toczy się w ogniu polemiki z Żydami, dostrzega w jego sercu szczerą pragnienie

prawdy. Dostrzega w nim rozumność polegającą na umiejętności rozróżniania pomiędzy wielością przepisów Prawa a tym, co naprawdę istotne: duchem miłości, która nadaje sens wszystkim przepisom.

Choć nie wiemy, jaka była odpowiedź tego konkretnego człowieka na delikatne zaproszenie Jezusa, to znamy historię innego uczonego w Piśmie, który wyznaje: „Ja, w stosunku do Prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej – stałem się bez zarzutu. Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim – nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze – przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3, 5-12). Są to słowa św. Pawła Apostoła. Oto przykład człowieka, który posiadał królestwo Boże!

MEDYTACJA

Miłość, do której Jezus wzywa nas jako swoich uczniów, nie jest jakimś abstrakcyjnym ideałem, ale Jego konkretnym doświadczeniem. Jezus żył miłując Ojca ponad wszystko. Tę miłość umysłem okazał szczególnie w godzinie męki, gdy modlił się „Abba, nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mk 14, 36), i gdy pozwolił nałożyć sobie na głowę cierniową koronę (Mk 15, 17). Miłość ze wszystkich sił objawił, gdy pozwolił przybić do krzyża swoje ręce i nogi. Miłość całym swoim sercem okazał na krzyżu, gdy Jego serce zostało przebite włócznią żołnierza (J 19,34n). Miłość bliźniego jak siebie samego Jezus okazał zwłaszcza wtedy gdy złożył swoje życie w ofierze za wielu (Mk 14, 24) i gdy modlił się „przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”(Łk 23, 34).

Zostawiając nam przykazanie miłości Boga i bliźniego Jezus zaprasza nas więc do tej relacji z Bogiem w Trójcy Świętej jedynym i z ludźmi, jaka ożywiała Jego samego. Ofiaruje nam to przykazanie jako słowo już wypełnione w sobie samym, jako dar i propozycję życia w miłości Ojca i mocą tej miłości. Tak rozumiana miłość nie jest możliwa bez Jezusa. Do tej miłości uzdalnia nas Duch Święty. Tą miłością można żyć nie inaczej, jak tylko czerpiąc nieustannie z Niego i trwając w głębokiej jedności z Nim.

Zauważmy również, że Jezus nie każe nam miłować bliźniego ponad wszystko, miłością absolutną. Taka miłość byłaby z jednej strony bałwochwalstwem, a z drugiej strony nakładałaby na ukochanego człowieka ciężar naszych potrzeb i oczekiwań niemożliwy do udźwignięcia, taki który udźwignąć może tylko Bóg. Człowiek jest na to zbyt ograniczony i kruchy, a rozczarowana miłość łatwo może przerodzić się w pogardę, gdy tylko się okaże, że ukochana osoba nie jest w stanie sprostać naszym oczekiwaniom. A jednak wielu ludzi popełnia tego rodzaju bałwochwalstwo polegające dosłownie na ubóstwieniu i uwielbieniu drugiego człowieka. Taka miłość – niezdrowy i niedojrzały afekt – zniewala zarówno kochającego jak i kochanego. Jeżeli tego rodzaju uczucie nie jest miarkowane Bożymi przykazaniem, bywa przyczyną wielu osobistych dramatów, gdy na przykład mąż lub żona ulegają złudzeniu, że miłość małżonka wystarczy, by wypełnić całe ich życie, i zapominają oprzeć to swoje życie na Bogu. Podobnie, gdy któreś z rodziców lokuje wszystkie swoje uczucia w dziecku, wówczas bardzo bolesnym doświadczeniem staje się tzw. syndrom pustego gniazda, a nieumiejętność opuszczenia swojego dorosłego już dziecka, by oddać je

zięciowi czy synowej, bywa przyczyną rozpadu ich zaledwie zawartego małżeństwa. Miłość do drugiego człowieka ponad wszystko, tak jakby był on bogiem, może sprawić, iż odejście czy śmierć kogoś takiego staje się doświadczeniem miażdżącym i przekreślającym sens życia.

W rzeczywistości kochamy naprawdę naszego bliźniego tylko wówczas, gdy pomagamy mu stawać się w pełni sobą i osiągać cel życia, którym jest poznawanie Boga, miłowanie Go ponad wszystko i służenie Mu ze wszystkich sił. Tylko w relacji do Boga człowiek może w pełni zrozumieć i zrealizować samego siebie i kochać drugiego człowieka.